

Trwa konkurs

im. Maćka Szumowskiego

www.szumowski.eu

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

POLSKA THE TIMES
**GAZETA
Krakowska**

Piątek
1 marca 2013

www.brzesko.naszemiasto.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
Napisz do nas:
tygodnikbb@gk.pl

BOCHNIA • BRZESKO • CZCHÓW • BORZĘCIN • DĘBNO • DRWINIA • GNOJNIK • IWKOWA • ŁAPANÓW • LIPNICA • MUROWANA • TRZCIANA • NOWY WIŚNICZ • RZEZAWA • SZCZUROWA • ŻEGOCINA

Koncerty i wystawy cały rok

► Bochnia skończyła już 760 lat!

Paulina Korbut

Takiego jubileuszu może Bochni pozazdrościć nawet Kraków. Stolica Małopolski jest w końcu młodsza o całe cztery lata. I choć obecny budżet miasta jest mocno kryzysowy, to na najważniejsze imprezy w tym roku pieniędzy nie zabraknie. Wszystkie będą odbywać się pod szyldem 760-lecia lokacji Bochni.

Dzisiaj nikt nie ma wątpliwości – gdyby nie odkryta w Bochni sól, ta nie doczekałaby się tak wcześnie praw miejskich. Kto wie, może do dzisiaj byłaby tylko wsią? Podczas jubileuszu miasta nikomu nie kazano jednak jeść ani beczki, ani nawet łyżki soli. Był za to słodki tort – jak każde urodzinowa tradycja.

– Taki dobry ten tort, że wnuczka chyba zje cały. Choć kawałek jest większy od niej – śmiała się Pani Lucyna, która do kina „Regis” przyszła wraz



z 3-letnią Marlenką (na zdjęciu).

Urodziny Bochni będą trwały przez cały rok. Pierwsza większa impreza już w tę niedzielę. Na Hali Widowiskowo-Sportowej odbędzie się XI Bocheński Dzień Króla Kazimierza Wielkiego. Na scenie zobaczymy wszystkie sekcje działające przy Miejskim Domu Kultury w Bochni, m.in. szkołę gitarową, klub Tańca Towarzystwa Regis, Studio Tańca i Ruchu Anny Gawłowicz, Ognisko Baletowe, Taniec Orientalny Amar czy Kapelę Bochnianie. Start o 11.



3-letniej Marlenki z Bochni bardzo smakował urodzinowy tort miasta. Do kina przyszła razem z babcją

Tematy tygodnia Twardy borzęcok

Czesław Kwaśniak poniósł dotkliwą porażkę w starciu z Robertem Biernatem. Policyjne zdjęcia doprowadziły do skazania Kwaśniaka i jego rezygnacji z funkcji prezesa Okocimskiego. Szybko wylizał rany i przeszedł do kontrataku. Napisał do prezydenta Polski, a także do Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Strona 3

Nasze sprawy Połudwiczki z Sobolowa

Choć KGW w Sobolowie istnieje dopiero dwa lata, panie już są niezastąpione. Kto jak nie one zadba o kołacz na odpust albo o spotkanie dla tutejszych seniorów? Lada dzień panie rozpoczną pracę nad palmą wielkanocną, która ma być jeszcze ładniejsza i wyższa niż ta rok temu

Strona 4

Wokół nas Zuzinka i delfinki

Zuzia Trojan z Bochni ma bardzo rzadką chorobę genetyczną. Takich dzieci jak ona jest w Polsce może 50. Dzięki hojności mieszkańców podczas zeszłorocznych Dni Bochni mogła pojechać na turnus rehabilitacyjny z delfinami. Czy ich śpiew pomógł 4-letniej Zuzince?

Strona 5

Dzień kobiet

GMINA BRZESKO. Burmistrz Brzeska zaprasza wszystkie panie na cykl spotkań. Będą koncerty akordeonowe, słodkie poczęstunki i czas na ploteczki. Pierwsze spotkanie już 6 marca o godz. 18 w Mokrzykach. Kolejne: 7 marca, o godz. 18 w Domu Ludowym w Porębie Spytkowskiej oraz 8 marca o godz. 18 w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym w Brzesku. (kor)

SPORT W SKRÓCIE

Nie ma już słabych przeciwników

Roman Kieroński

PILKA RĘCZNA. W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi szczypiornicy MOSiR-u Arcomu Bochnia, jutro (godz. 18) we własnej hali przy ul. Poniatowskiego podejmują zespół Juvenii Rzeszów.

Mimo iż zajmują w tabeli wyższą, szóstą lokatę z dorobkiem 18 punktów, nie lekce-

ważają zajmujących przedostatnie miejsce rzeszowian.

– W lidze nie ma słabych zespołów. Każdego rywala traktujemy zawsze poważnie. Wszyscy chcą wygrać. W pierwszej rundzie w Rzeszowie byliśmy górą, ale wygrana – choć wtedy występowaliśmy w pełnym składzie – nie przyszła nam łatwo. Juvenia to nieobliczalny, wa-

leczny przeciwnik. Sukces – który jest nam bardzo potrzebny – nie przyjdzie łatwo – mówi trener zespołu Ryszard Tabor.

Szkoleniowiec zespołu liczy na krótki powrót na boisko kontuzjowanego ostatnio Mateusza Zubika, a także Macieja Imiołka. Kolejny mecz zagra hiszpański szczypiornista Angel Miguel.

– Ma braki kondycyjne. Nie zna do końca naszych założeń taktycznych, ale to dobry, świetnie wyszkolony technicznie zawodnik. Nawet jeżeli nie zagra od pierwszych minut, będzie bardzo pożytecznym zmiennikiem Sławomira Karwowskiego – dodaje trener.

● Sport – strona 7



Marek Rudnik, były komendant bocheńskiej policji, zdradza, czy czuje tremę przed objęciem kierownictwa w Nowym Sączu

Strona 2

To iowo Ptasie charaktery

Gołębie potrafią kochać tak jak ludzie. A kiedy dochodzi do rozmowu, to pióra lecą pod sam sufit. Tajniki ich upodobań i zachowań zdradza na łamach „Tygodnika” Bogdan Ignacyk ze Słomki. Mężczyzna hoduje gołębie pocztowe od 20 lat. Wśród jego ptaków zdarzają się prawdziwi olimpijczycy.

Strona 8

Trochę inaczej



Paulina Korbut

Łagodnie mówiąc: Nie jestem fanką telewizyjnych show. Nie przemawia do mnie ani ich formuła, ani krzykliwy sposób ich prowadzenia. W sobotę przełamie jednak swoją niechęć i zasiądzie przed telewizorem – chociażby na kwadrans. Powody są dwa. Pierwszy to Marek, drugi to Piekarczyk. Mieszkający od lat w Bochni wokalista rockowy i lider TSA zaczyna pracę jako trener w programie „The Voice of Poland”. I chociaż w tym show najważniejszy jest śpiew i młode talenty... to sympatycznie byłoby, gdyby udało się na antenie przemycić jakiś bocheński akcent. Taka promocja! Panie Marku, da się załatwić?

W obiektywie „Tygodnika”



Środa, godz. 12.52, sala Urzędu Stanu Cywilnego w bocheńskim magistracie. Miejsce, w którym normalnie udziela się ślubów cywilnych... zamieniło się w terenowe studio radiowe. Przez niemal całą środę program Radia RDN Małopolska był nadawany z Bochni. Przez bocheńskie studio radiowe przewinęli się tego dnia samorządowcy, duchowni, historycy, artyści i ludzie, którzy mają ogromną wiedzę o tutejszych atrakcjach turystycznych. – USC jako studio sprawdził się super. Niski sufit, mnóstwo dywanów. Akustyka była naprawdę w porządku – zapewniali radiowcy. (kor)

Najnowsze oferty pracy

Powiatowy Urząd Pracy w Bochni
ul. Wojska Polskiego 3
32-700 Bochnia
tel./fax 14 611 10 51
e-mail:

pup@powiat.bochnia.pl
● Sprzedawca (oferta nr 66). Wykształcenie minimum zawodowe, przynajmniej 1 rok doświadczenia w handlu spożywczym, osoba nie ucząca się. Umowa na zastępstwo, pełny etat, dwie zmiany w godz. 5.30-13.30, 13-21. Wynagrodzenie: 1600 zł brutto plus premia, praca w Cikowicach.

Powiatowy Urząd Pracy w Brzesku
ul. Piłsudskiego 19
32-800 Brzesko
tel./fax: 14 66 305 22
e-mail:

urząd@pup-brzesko.pl
● Pracownik socjalny (oferta nr StPr/13/0086). Wymagania kwalifikacyjne do wykonywania zawodu zgodnie z ustawą o pomocy społecznej. Obowiązki: prowadzenie dokumentacji związanej z realizacją projektu „Program aktywizacji osób bezrobotnych w gminie Brzesko”, przeprowadzanie wywiadów środowiskowych. Umowa o pracę na czas określony. Wynagrodzenie: 2300 zł brutto. Więcej informacji w PUP. (kor)

Jeden na jednego

Tylko głupiec nie odczuwa strachu

► Z **insp. Markiem Rudnikiem**, byłym komendantem powiatowym policji w Bochni, w ostatnim dniu pracy rozmawia **Paulina Korbut**

W kuluarach żartowano, że powinien Pan zacząć służbę w Nowym Sączu w prima aprilis. Bo ta data jest Panu bardzo bliska...

Faktycznie – towarzyszy mi ona uporczywie od początku mojej kariery zawodowej. 1 kwietnia 1990 roku zacząłem swoją służbę w policji, w prima aprilis zostałem też mianowany zastępcą komendanta powiatowego policji w Bochni. W przypadku Nowego Sącza nie można było jednak czekać tak długo – inspektor Henryk Koział,

dotychczasowy komendant Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu, odszedł na emeryturę już teraz.

Samorządowcy chwalą Pana, że niczym król Kazimierz – zastał Pan bocheńską komendę „drewnianą”, a zostawia odnowioną. Gdyby ktoś zapytał mnie o mój największy sukces z okresu kierowania bocheńską komendą, to odpowiedziałbym bez zawahania – jej remont. Niestety, nie uda mi się



dokończyć modernizacji siedziby. Choć do zrobienia zostało już naprawdę niewiele – raptem dziewięć pomieszczeń, które trzeba odmalować. Tę wisienkę

na torcie położy już jednak nowy komendant.

Jaką komendę zostawia Pan swojemu następcy?

Po pierwsze – komendę, w której dobrze się pracuje. Nie tylko dzięki całkowitej modernizacji budynku, ale i pod względem atmosfery, jaka tutaj panuje. Zostawiam też komendę nieco uszczuploną. Alarmująca liczba wakatów to jednak nie tylko problem jednostki w Bochni. Mam nadzieję, że najbliższy nabór uzupełni te braki.

Ma Pan tremę przed objęciem sterów w Nowym Sączu?

Tylko głupcy nie czują strachu. Wiem, że czeka mnie wiele ambitnych zadań. Jednostka jest ogromna – ok. 600 etatów, do tego teren przygraniczny, miejsce sporego ruchu turystycznego i imprez masowych. Wierzę jednak, że zostaną tam przyjęty ciepło. Zresztą z Bochnią się nie żegnam. Dalej będzie mnie tu można spotkać, tyle że nie w mundurze, a na rowerze. Rozmawiała Paulina Korbut

WYLICZANKA

190

tys. zł – taką promesę na remont dróg uszkodzonych wskutek intensywnych opadów deszczu otrzymała gmina Dębno. Odnowione zostaną: odcinek Dębno – Smyków o długości 450 metrów, a także droga Porąbka Uszewska – Pańskie Pola, która ma ok. 0,5 km. W sumie na remonty dróg w całej Małopolsce przeznaczono 152 mln zł. (kor)

O nich mówiło się w tym tygodniu



KRYMINALNE
Grzegorz Brach, wójt gminy Dębno Brzeska prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie rzekomej kradzieży prądu, jakiej dokonał jeden z mieszkańców, który na komisji rewizyjnej podpisał kamerę do prądu. Zawiadomienie złożył wójt Dębno.



KRYMINALNE
Sędzia Zbigniew Małysa, przewodniczący wydziału karnego brzeskiego sądu W przyszłym tygodniu zapadnie wyrok w sprawie 84-letniego funkcjonariusza SB, który jest oskarżony o popełnienie zbrodni komunistycznej. Orzeka sędzia Małysa.



ZDROWIE
Agnieszka Waligóra, pielęgniarka z Bochni U kobiety zdiagnozowano nagle ostrą białaczkę szpikową. Trwa poszukiwanie dawcy szpiku, bo nikt z rodziny nie ma odpowiedniego antygeny HLA. Do Banku Dawców można się zgłosić w każdym szpitalu.



SZTUKA
Krzysztof Masiuk, fotograf Mieszkańcy Paryża mogą podziwiać wystawę zdjęć Masiuka pt. „Zakočaj się w Polsce nocą”. Wśród nich są zdjęcia m.in. z Łapanowa czy Nowego Wiśnicza. (kor)

Weekend w kinie „REGIS”

NĘDZNICY
czas trwania: 157'
Filmowa adaptacja musicalu, którego akcja rozgrywa się w XIX-wiecznej Francji.

Seanse:
1-6 marca, godz. 19.
duża sala

DROGÓWKA
czas trwania: 118'
historia siedmiu policjantów, których poza pracą łączy przyjaźń, imprezy, sportowe samochody i wspólne interesy. Nagle jeden z nich ginie.

Seanse:
1-6 marca, godz. 17.
duża sala

● **MIEJSKI DOM KULTURY w BOCHNI**
ul. Regis 1, 32-700 Bochnia
kinoregis@bochnia.pl

Rezerwacje: 14 611 69 35 w. 27, pół godziny przed pierwszym seansem.

(kor)

Paragraf na Kwaśniaka

► Nie milkną echa wyroku skazującego Czesława Kwaśniaka. Były już prezes Okocimskiego oskarża byłego komendanta brzeskiej policji o fałszywe zeznania i walczy o łaskę u prezydenta

L. Jaje, A. Mizera

Czesław Kwaśniak poniósł dotkliwą porażkę w starciu z Robertem Biernatem. Policyjne zdjęcia doprowadziły do skazania Kwaśniaka i jego rezygnacji z funkcji prezesa Okocimskiego. W tym samym czasie komendant policji w Brzesku Robert Biernat spokojnie pakował swoje rzeczy, szykując się do awansu, czyli objęcia tarnowskiej komendy. Czesław Kwaśniak szybko wylizał rany i przeszedł do kontrataku, czemu trudno się dziwić, bo jak kiedyś powiedział o sobie: „Ja jestem borzęcok twardy, jak mnie nożem pokrojom, to jeszcze moje kawałki bedom skokać wom do gardła”.

Pochodzący z Borzęcina działacz został skazany, bo we wrześniu 2011 r. na mecz Pucharu Polski ze Śląskiem Wrocław weszło o jakieś 400 osób za dużo.

– Oskarżono mnie i ukarano za to, że mieszkańcy, w tym kobiety i dzieci, w rzekomo, jak twierdzi prokurator i policja, nadmiernej liczbie mogli zobaczyć historyczne w Brzesku i okolicy widowisko. Mecz nie posiadał znamion zagrożenia bezpieczeństwa. Oskarżono mnie, bo nadarzył się właściwy moment i okazja, aby znaleźć na mnie – w myśl pewnej powszechnie stosowanej w czasach stalinowskich zasady – paragraf, bo człowieka już wcześniej wskazano – atakuje Czesław Kwaśniak.

Po wyroku i rezygnacji ze stanowiska prezes nie wytrzymał. Wydał oficjalne oświadczenie, w którym ostro potraktował Urząd Miejski i Komendę Powiatową Policji w Brzesku. Chociaż za swojej półtorarocznej prezesury też często publicznie krytykował działania władzy. – Wszelkie inicjatywy napotykały na opór, koń-



Stowarzyszenie Kibiców Okocimskiego dało głos poparcia dla byłego już prezesa Czesława Kwaśniaka

ząc się zamykaniem stadionu dla kibiców w trakcie ligowych meczów czy odmową koncesji na handel alkoholem, jak w przypadku charytatywnego koncertu Dody – wylicza.

Po słowach pełnych żalu nadszedł czas na konkretne działania. Czesław Kwaśniak napisał do prezydenta Polski prośbę o ułaskawienie. Do Prokuratury Okręgowej w Warszawie skierował natomiast zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez Roberta Biernata. Byłego komendanta brzeskiej policji oskarża o fałszywe zeznania i dyskredytowanie jego osoby przed sądem. Komendant stanowczo zaprzecza twierdzeniom Kwaśniaka, jakoby policja pieczołowicie obserwowała mecz ze Śląskiem i szukała na niego haka ze względu na osobiste animozje.

– Jak dobrze pamiętam, to na każdym meczu rozgrywanym na obiekcie OKS-u znajdowali się policjanci, którzy monitorowali przebieg imprezy. Klub długo nie spełniał warunków dotyczących reje-

stracji obrazu i dźwięku. Wspomniane warunki wynikają z ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, a nie z lokalnych uwarunkowań – przekonuje Robert Biernat.

Wyrok skazujący Czesława Kwaśniaka ma także polityczny oddźwięk. Karę zawieszono na dwa lata, a to oznacza, że wybory samorządowe w 2014 r. są zamknięte dla byłego prezesa Okocimskiego. Według niepotwierdzonych pogłosek Czesław Kwaśniak mógł być jednym z kandydatów na burmistrza Brzeska. Obecna ekipa rządząca ma więc o jednego rywala mniej.

Czesław Kwaśniak ma także na pieńku m.in. z Jerzym Tyrklem, zastępcą burmistrza Brzeska. Poprosiliśmy więc wiceburmistrza o komentarz w sprawie jego współpracy z Okocimskim i byłym już prezesem.

– W ramach swoich obowiązków nie zajmowałem się w przeszłości, jak też nie zajmuję się obecnie współpracą ze stowarzyszeniami sportowymi – ucina.

Komentarz komendanta

Robert Biernat, były komendant Komendy Powiatowej Policji w Brzesku.

O animozjach:

Twierdzenie, że w wydawaniu opinii dotyczących OKS-u kierowałem się jakimiś animozjami, jest w mojej opinii stwierdzeniem zbyt daleko idącym. Będąc komendantem powiatowym nie wystawiam opinii jako Robert Biernat, ale jako organ podległy komendantowi wojewódzkiemu i staroście w zakresie realizacji zadań wynikających z ustaw. Nigdy też nie uczestniczyłem w żadnej lustracji terenu imprezy masowej, gdyż jako organ realizujący zadania przy pomocy podległej mi komendy.

O fałszywych zeznaniach:

Co do złożenia zawiadomienia do prokuratury przez pana Kwaśniaka, o rzekome składanie przez niego fałszywych zeznań, to uważam je za bezzasadne. Przede wszystkim dlatego, że w tej sprawie byłem przesłuchiwany kilka miesięcy temu przed sądem I instancji. W czasie rozprawy pan Kwaśniak mógł zadawać mi pytania, składać wnioski dowodowe, żądać m.in. konfrontacji. Nie znam uzasadnienia wyroku I instancji, ale wydaje mi się,

że złożone przeze mnie zeznania wraz z innymi dowodami musiały być w jakiś sposób spójne i wiarygodne, skoro znalazły uznanie u sądu. Podobnie musiał je ocenić sąd II instancji, bo nie wezwał mnie nawet na kolejne przesłuchania. (...) Uważam więc, że jeżeli pan Kwaśniak miał jakąś wiedzę, powinien podejmować działania odpowiedzialnie.

O bezpieczeństwie:

Na uwagę zasługuje fakt, że to organizator sam określa, ile osób chce wpuścić na obiekt w czasie trwania imprezy masowej. Jednocześnie w planie zabezpieczenia musi uwzględnić właściwą ilość pracowników ochrony. Zasada jest prosta: im więcej uczestników, tym liczniejsza ochrona. Tym samym większe koszty organizacyjne. Minimalna liczba pracowników ochrony określona jest w cytowanej ustawie. Jeżeli organizator zwiększa liczbę uczestników, nie zapewniając im odpowiedniego bezpieczeństwa poprzez zwiększenie ilości ochrony, działa w mojej opinii na niekorzyść kibiców i stwarza niepotrzebne zagrożenie.

Pełną treść komentarza umieściliśmy na stronie brzesko.naszemiasto.pl.

1068

tyle osób maksymalnie mogło obejrzeć mecz Okocimskiego ze Śląskiem Wrocław

1494

tylu kibiców obejrzało mecz. Czesław Kwaśniak został skazany za wpuszczenie zbyt wielu widzów

Okocimski podczas kadencji prezesa Kwaśniaka



Ze prezesury Czesława Kwaśniaka nie brakowało zarówno wzniośleń, jak i upadków Okocimskiego

REKLAMA 2268112/00

1% Przekaż 1% podatku
KRS 0000 201 002

P. Gwidon lat 82

Amelka lat 5

TA REKLAMA JEST ZROBIONA DLA PIENIĘDZY

W HOSPICYUM TYLKO PRACA WOLONTARIUSZY JEST BEZPŁATNA, ZA WSZYSTKO INNE MUSIMY ZAPŁAĆ. NASI PACJENCI NIE PONOSZĄ KOSZTÓW OPIEKI.

POMÓŻ NAM, LICZY SIĘ KAŻDA ZŁOTÓWK!
Być może robisz to także dla siebie lub swoich bliskich.

FUNDACJA HOSPICYJNA
Hospicjum to też Życie

www.fundacjahospicyjna.pl

Z wizytą u...

...gospodyń, których kule się nie imają

► Dzisiaj kolejny przepis do kolekcji. Tym razem KGW Sobolów proponuje roladki z polędwiczek

Paulina Korbut

Czego człowiek nie dotknie w Sobolowie, to zabytek, to historia. Trudno się zresztą temu dziwić – to jedna z najstarszych wsi w powiecie bocheńskim. W zeszłym roku hucznie świętowano tutaj 750-lecie jej istnienia. Zabawa trwała przez cały rok. Wiele z tych imprez nie byłoby pewnie tak udanych, gdyby nie Koło Gospodyń Wiejskich z Sobolowa.

Pań dwa razy nie trzeba prosić – czy to parafialny odpust, czy otwarcie miejscowego Orlika, zawsze chętnie pomogą. A gości przyjmą najlepszymi specjałami.

– Nasz ksiądz proboszcz jest bardzo energiczny, angażuje niemal całą wieś w różne akcje i projekty. Z nim absolutnie nie można się nudzić – mówi z uśmiechem Jadwiga Musiał z KGW Sobolów.

Ponoć w XIX wieku Sobolów słynął na całą Polskę z produkcji ołowianych kul. Rzemieś-

nicy stąd nie mieli sobie równych w tej dziedzinie. Ich kule trafiały potem do austriackiej armii, a potem – hen na fronty wojenne w całej Europie. Dzisiaj kul armatnich już nikt tutaj nie produkuje. Ale od czasu do czasu zdarza się jakiemuś smakoszowi zakrzyknąć przy stoisku gospodyń z Sobolowa: „A niech mnie kule biją... jakie to dobre!”.

– Działamy co prawda dopiero dwa lata, ale mamy już swoje specjały. Krokiety z polawką cygańską skradły już

niejedno serce – mówi z uśmiechem Lucyna Jaworska, przewodnicząca KGW Sobolów.

Każdy w Sobolowie potwierdzi, że bez tutejszych gospodyń nie byłoby tak wesoło. A to zorganizują babski comber, a to spotkanie dla seniorów.

– Teraz trwa Wielki Post, można więc trochę odetchnąć od tych imprez. Choć my się wcale wtedy nie objamy – mówi Bogusława Stopa.

Lada dzień ruszy bowiem praca nad wielkanocną palmą. W zeszłym roku zdobyły w Sobolowie pierwsze miejsce za najbardziej urodziwą palmę, która mierzyła 8 metrów.

– W tym roku postaramy się zrobić jeszcze wyższą – zapowiada szefowa koła.

A jak już się ociepli na dobre, to gospodynie zajmą się znów pracami na cmentarzu wojkowym w Sobolowie. Bo barwna historia wsi zobowiązuje.

– Do tej pory udało się nam odświeżyć niektóre nagrobki żołnierzy z czasów I i II wojny światowej. Zajęliśmy się odmalowaniem krzyży, odnowieniem tabliczek. Pracy jest jednak jeszcze sporo – kończy Lucyna Jaworska.

Roladki z polędwiczek

SKŁADNIKI:

- polędwiczkę wieprzową
- podwójną pierś z kurczaka
- 1 szkl. czerwonego wina
- czosnek, ziola prowansalskie, pieprz, olej
- sok z połówki cytryny lub ocet winny

Farsz:

- plasterki boczku
- pieczarki (usmażone na margarynie, doprawione solą i pieprzem) lub papryka.
- na knel: mięso drobiowe (zmielone dwukrotnie w maszynce), 1 jajko, sól, pieprz.

PRZYGOTOWANIE:

Polędwiczkę marynujemy w ziołach prowansalskich, winie (może być półslodkie), oleju, soku z cytryny (lub occie), czosnku, pieprzu. Uwaga, sól

dodać dopiero bezpośrednio przed pieczeniem, bo wyciąga soki z mięsa. Potem usuwamy błony, ściągamy i cienko rozbijamy. Smarujemy knelem, układamy cienko pokrojony boczek, ewentualnie paprykę i znów smarujemy knelem. Zawijamy w trzy warstwy folii aluminiowej, mocno ściskamy i gotujemy w pozostałej marynacie (warto dodać wody) przez 45 minut.



Chabrowe spódnice i białe bluzeczki – znak rozpoznawczy KGW Sobolów

Koło Gospodyń Wiejskich Sobolów

Lucyna Jaworska (przewodnicząca)
Jadwiga Musiał
Bogusława Stopa
Antonina Opoka
Lucyna Kluba
Krystyna Durak
Beata Kluba
Jolanta Kukla
Agata Tomera
Agnieszka Kurzeja

„Czarny koń” zawodów o... czarnego konia

GNOJNIK. Jedną z najbardziej prestiżowych imprez w regionie tradycyjnie ściągnęła tłumy. W XVII Międzynarodowym Turnieju Szachowym w Gnojniku wzięło udział 140 zawodników. Silnie obsadzonemu wydarzeniu patronowała „Gazeta Krakowska”.

Zawody są wyjątkowe nie tylko ze względu na międzynarodową rangę, ale i główną nagrodę, czyli rzeźbę czarnego konia. Figurkę nieprzerwanie od siedemnastu lat wykonuje jeden i ten sam człowiek – Czesław Gazda, którego sylwetkę przybliżyliśmy już na naszych łamach. Miejscowy ludowy artysta stworzył też żrebaka – nagrodę dla najlepszego szachisty w kategorii juniorów.

Za szachownicami zasiadło

70 młodych adeptów królewskiej gry. Wśród nich byli nawet sześciolatki – Kamil Krzyszkowski, Bartłomiej Cichoń i Adam Pacek. Organizatorzy docenili dzieciaki upominkami.

Główna nagroda trafiła w ręce Mirosława Lewickiego. Zawodnik z Czarnej zwyciężył w zawodach w Gnojniku już po raz trzeci. Na kolejnych miejscach podium uplasowali się Daniel Lewtak z Czarnej oraz Paweł Adamczyk z Bąbej Góry. Dominik Zapiór, najlepszy z reprezentantów gospodarzy, zajął nieźłą, 15. lokatę.

Dzień po rywalizacji juniorów rozpoczęły się zmagania w kategorii Open. Nie zabrakło oczywiście obcokrajowców. – W kularach rozmawialiśmy



Zwycięzca Jan Krzysztof Duda

z Petrem Golubką. Mistrz Ukrainy z 2001 roku zachwalał: Tu jest pięknie, ciepło, mamy bufet i fachowych sędziów. Czegoż chcieć więcej? – opowiada Ewa Świerczek, dyrektor

Centrum Kultury w Gnojniku, dla której turniej to oczko w głowie. Nic dziwnego, dla gminy to doskonała promocja.

– Nasz wójt też jest gorliwym fanem szachów – dodaje Ewa Świerczek.

W zawodach sędziowanych przez Wiesława Kasperka doszło do sporej niespodzianki. „Czarnym koniem” imprezy okazał się zaledwie 15-letni Jan Krzysztof Duda. Szachista z Wieliczki wyprzedził sześciokrotnego zwycięzcę turnieju Kamila Mitionia oraz Zbigniewa Pakleżę.

Jan Krzysztof Duda otrzymał nie tylko statuetkę konia, ale i nagrodę finansową 800 zł. Zdobywca drugiego miejsca dostał 600 zł, trzeciego 400 zł. Łukasz Jaje

W kilku zdaniach

BORZĘCIN. Gmina zaoszczędzi ok. 248 tys. zł na zakupie energii elektrycznej. Wszystko dzięki przetargowi, który pozwolił obniżyć cenę zakupu 1 kWh energii (z 34 do 23 groszy) oraz wartość opłaty za usługę dystrybucji. Borzęcin w przeciwieństwie do wielu innych gmin nie idzie na łatwiznę i nie wyłącza oświetlenia, lecz szuka rozwiązań bez uszczerbku dla mieszkańców. W poprzednich latach wymieniono blisko 300 sztuk oświetlenia ulicznego i dobudowano 54 nowe lampy. – Przeprowadzona wówczas modernizacja nie tylko spowodowała, że chodniki, place i drogi zostały lepiej doświetlone, ale również zmniejszyły się zużycie energii i opłata z tytułu konserwacji. Pozwoliło to na oszczędności rzędu 100 tysięcy złotych rocznie – mówi Janusz Kwaśniak, wójt gminy Borzęcin. (tj)

TRZCIANA. Gminy Czchów i Trzciana oraz Szkoła Muzyczna I stopnia w Domosławicach i Trzcianie, a także Szkoła Muzyczna I i II st. im. B. Rutkowskiego w Krakowie podpisały umowę o partnerstwie. Współpraca ma polegać m.in. na dzieleniu się dorobkiem naukowym, doskonaleniu kadry pedagogicznej oraz organizowaniu specjalnych lekcji. Dzięki umowie uczniowie mają zyskać szerszy dostęp do oferty programowej czy uczestnictwa w konkursach. (tj)

SZCZUROWA. Gminne Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu otrzymało dofinansowanie na przebudowę i remont poddasza budynku głównego. Dotacja ministra kultury i dziedzictwa narodowego wynosi 423 tys. zł. (tj)

WOLA DĘBIŃSKA. Nowa remiza dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Woli Dębińskiej może powstać już w przyszłym roku. Według planów w ciągu najbliższych 10 miesięcy ma zostać wykonany dach, a za rok skończą się prace wewnątrz budynku. Obiekt powstaje przy budynku klubu Orzeł Dębno. Licząca ok. 70 druhów jednostka jest jedną z największych w gminie Dębno. (tj)



W dwudniowych zawodach wzięło udział 140 pasjonatów szachów



Upominki wręczono także najmłodszym uczestnikom imprezy

Delfiny zaśpiewały dla Zuzanki

► Takich dzieci jak Zuzia Trojan jest może 50 w Polsce. Zespół kociego krzyku jest tak rzadki, że polscy lekarze często nie wiedzą, co robić. Nadzieją w walce z chorobą są delfiny

Paulina Korbut

Trudno powiedzieć, czy to przyjemny dźwięk. Pierwsze skojarzenie? Jakby ktoś uporczywie kręcił galką w poszukiwaniu stacji radiowej. Przeciągły, przenikający ciało pisk. Tak właśnie śpiewają delfiny. Ich piosenki nie muszą się jednak podobać. Ważne, że leczą – czy się w to wierzy, czy nie.

To nie jest zabawa

Kebab, Stambuł, piękne plaże – z tym kojarzy się przeciętnemu Polakowi Turcja. Sylwia i Rafał, rodzice Zuzi Trojan, mają inne skojarzenie – Adaland. Ośrodek delfinoterapii, w którym dzięki hojności mieszkańców Bochni ich córka mogła spędzić dwa tygodnie. Czas, dzięki któremu na nowo uwierzyli, że okrutna choroba genetyczna ich Zuzanki nie jest wyrokiem.

– Dopóki człowiek nie przekona się na własne oczy, jakie efekty daje delfinoterapia... to nie uwierzy, jakie cuda może zdziałać – mówi Sylwia Mastaj-Trojan.

Bo choć mówi się, że ciekawość to pierwszy stopień do piekła – w przypadku delfinów jest zupełnie odwrotnie. Te mądre zwierzęta dziwi u człowieka wszystko, co odbiega od normy. Niewykształcona ręka, proteza, nowotwór... czy choroba genetyczna. Chcą od razu rozgryźć tę zagadkę, bombardując to miejsce swoimi ultradźwiękami. Pod ich wpływem komórki zaczynają

się regenerować, a mały pacjent nie odczuwa żadnego bólu. Dla niego to wesoła zabawa.

– Zuzia na pierwszej sesji z delfinem bardzo płakała, nie mogliśmy jej uspokoić. Potem było coraz lepiej. Po zajęciach zasypiała spokojnie, choć wcześniej każda noc była dla niej udręką – opisuje mama.

Oprócz delfinów w Adalandzie Zuzia miała też codziennie zajęcia z innych form rehabilitacji – terapii sztuką, piaskoterapii. Efekt przerósł oczekiwania samych rodziców.

– Córka stała się bardziej komunikatywna. Teraz rozumie i wykonuje proste polecenia. To dla nas ogromny postęp. Wcześniej żyła w swoim świecie, nie potrafiła się z nami porozumieć, a my z nią – mówi Sylwia.

Piąty chromosom

Żeby zrozumieć, dlaczego Zuzia jest inna, trzeba zajrzeć pod mikroskop. W krótszym ramieniu jej piątego chromosomu jest niewielki ubytek. Tyle co nic. Lekarze nazywają tę chorobę Cri du Chat, zespół kociego krzyku. Takich dzieci jak Zuzia jest w Polsce może 50.

– Lekarze sami nie wiedzą, jak pomóc takim dzieciom. Od jednej pani doktor pediatry usłyszałam, że ona o Cri du Chat miała na studiach tylko jedno zdanie. I nic więcej nie wie – wspomina Sylwia.

Choroba Zuzanki jest okrutna i zdradliwa. Dziewczynka jest upośledzona umysłowo i ruchowo. Choć ma już cztery lata, mówi zaledwie po-



W czasie Dni Bochni 2012 wolontariusze zbierali pieniądze dla Zuzi Trojan. Dzięki tym datkom dziewczynka pojechała na turnus delfinoterapii

jedyncze słowa. Jeszcze nie chodzi, ale rehabilitanci dają rodzicom nadzieję, że ciężką pracą uda się to osiągnąć.

– Na szczęście Zuzię ominęły wady serca czy rozszczepy podniebienia, które tak często towarzyszą „kociemu krzykowi”. Jest więc za co dziękować – mówi mama.

Zuzankę więzi jej nieopradne ciało. Przez to nie potrafi wyrazić swoich uczuć, opowiedzieć o strachu lub prozajicznie – poprosić o coś do picia. Często się przez to złości

na siebie. Przed delfinami potrafiła nawet zacząć gryźć swoje ręce. Teraz jest spokojniejsza.

To nie wszystko. Lekarze potwierdzili ostatnio u Zuzi padaczkę. Na razie „uśpioną”, jest więc szansa, że nie zaatakuje dziewczynki. Bo każdy napad to nieodwracalny ślad w mózgu. Zniszczenie wielomiesięcznej rehabilitacji.

Dar dla wybranych

Gdyby nie inni rodzice dzieci chorych na zespół kociego

krzyku, Rafał i Sylwia byłiby zostawieni sami sobie. To oni podrzucali im materiały, doradzali specjalistów, prowadzili za rękę.

– Sporo zawdzięczamy rodzicom Emilki z Poznania, która jest od Zuzi starsza o cztery lata. To od nich wiemy o delfinach – dodaje Sylwia.

Najtrudniejsza jest jednak zwykła codzienność. Bez pomocy rodziny, szczególnie dziadków Zuzi, i zaufanych „ciotek” i „wujków” chorego córki by ich przerosła.

– W Turcji usłyszeli od miej-

scowych, że chore dziecko to dar od Allaha. I że on dokładnie wie, kogo nim obdarzyć. My na naszą Zuzinkę czekaliśmy wiele lat. Będziemy o nią walczyć do końca – kończy Sylwia.

Jak pomóc?

By Zuzia zaczęła chodzić, potrzeba stałej rehabilitacji. Wspierają rodziców można, przekazując 1 proc. podatku na Fundację „Zdążyć z pomocą” (KRS: 0000037904, koniecznie z dopiskiem: „15901 Trojan Zuzanna”).

Zez, Pstryk i Kropka nad Ś – czyli łapanowska kopalnia dobrego humoru

ŁAPANÓW. Na kryzys ekonomiczny metody są dwie. Pierwsza – załamać ręce i biadolić. Druga – zacząć się z tego wszystkiego śmiać. Tę ostatnią z powodzeniem od kilku lat stosują w Łapanowie. Jak nigdzie indziej w powiecie panuje tu prawdziwy urodzaj ludzi z poczuciem humoru. Wynajduje ich i zaszczepia im miłość do kabaretu Piotr Musiał, kierownik Domu Kultury w Łapanowie. Efekt? Trzy prężne młode kabarety.

Poczta pantoflowa

Nie ma żadnych castingów, egzaminów wstępnych. By działać w łapanowskich kabaretach, wystarczy poczucie humoru i dryg do występów.

– Mnie namówiła koleżanka. Mówiła, że tyle tu śmiechu i dobrej zabawy – mówi 10-letnia Sylwia Buczek, która udziela się w kabarecie Kropka nad Ś. Formacja działa dopiero od trzech miesięcy, a już ma za sobą pierwszy występ.

– Na meatingu kabaretowym grałem księcia Fredka, który był głupi i miał srogiego ojca. Fajnie



Gabriela Burnos (Zez) i Piotr Musiał, kierownik DK w Łapanowie

było – mówi Mikołaj Zdebski, który jest w Kropce nad Ś najbardziej zabiegany. Oprócz kabaretu należy też do grupy harcerskiej, ministrantów i uczy się w szkole muzycznej.

Był rodzynek, ale uciekł

Kabaret Pstryk to istny babiniec. Należące do niego dziewczyny, czyli: Natalia Brańka, Karolina

Chorabik, Karolina Kaja, Gabriela Dudek, Kamila Palonek i Weronika Gęślak potrafią sobie jednak doskonale poradzić bez panów.

– Mieliśmy jednego rodzyńka, ale chyba z nami nie wytrzymał – żartuje 13-letnia Kamila Palonek.

– Same sobie radzimy. Jak trzeba zagrać ojca, lekarza czy

policjanta, to wruch idzie kredka. Malujemy wąsy, brody, robimy niski głos... i gotowe – dodaje rezydent Karolina Chorabik.

Męskich ról nie boi się nawet Natalia Brańka, która ma w grupie... najdłuższe włosy.

– Trzeba się umieć z siebie śmiać. Wtedy nic nie przeszkadza, nawet rola kłoszarda – mówi z uśmiechem.

Pan od fizyki

Najbardziej wiekowy jest w Łapanowie kabaret Zez. Jego początki sięgają... lat 80.

– Grupę założył wtedy Stanisław Karaś, nauczyciel fizyki z łapanowskiej podstawówki. Ja byłem wtedy takim knypkiem z VI klasy, a tam w większości ośmioklasiści. Ale wzięli mnie do siebie – wspomina Piotr Musiał, kierownik Domu Kultury w Łapanowie.

Zez miał szansę pokazać się nawet na ogólnopolskich przeglądach. Niestety, kilka lat później kabaret zawiesił działalność. Dzięki uporowi Piotra Musiała, udało się reaktywować grupę.

– Przez ten czas Zez pokazał publiczności kilka „pełnometrażowych” programów kabaretowych. Ogromną popularnością cieszyły się szczególnie „Sztuka mała co teatralna” i satyrycznie prowadzony „Mikrofon dla wszystkich” – wspomina kierownik.

Zez działa prężnie do dzisiaj, szlifując młode talenty kabaretowe.

– Sporo się nauczyłam w kabarecie. Teraz już bardziej świadomie oglądam skecze znanych kabaretów. Czasem próbuję coś wykorzystać, ale wiele z tych gestów czy min jest nie do podrobienia. Jak mój ukochany guru, Robert Górski z Kabaretu Moralnego Niepokoju – mówi Gabriela Burnos, która w Zezie jest już 6 lat.

Dla Żanety Młyńskiej Zez to przede wszystkim dobra zabawa i sposób na spędzanie wolnego czasu.

– A wszystko się zaczęło przez moich rodziców. Tak już mieli dość moich wygłupów, że w końcu mama powiedziała:

„Idź z tym do kabaretu”, więc poszłam – żartuje.

Szlifowanie talentów

Piotr Musiał nie ukrywa, że marzy, aby kiedyś któryś z jego wychowanków zrobił na scenie karierę. Szanse na to są spore, bo na PWST wybiera się Mateusz Musiał, którego można było oglądać ostatnio w roli księcia ze „Sztuki mała co teatralnej”.

– Wiem, że egzaminy są bardzo trudne, ale chcę spróbować. Wcielanie się w różne role i bawienie publiczności sprawia mi radość – mówi 18-latek. Zanim jednak przyjdzie własna sława, młodzi kabareciarze uwielbiają podpatrywać „weteranów” sceny. Jeżdżą więc na ich występy, zaglądają za kulisy.

– Ostatnio poznaliśmy kabaret Limo. Było bardzo fajnie. Szkoda tylko, że nie zdradzili nam żadnego sprawdzonego sposobu na tremę na scenie – kończy z uśmiechem Gabriela Burnos.

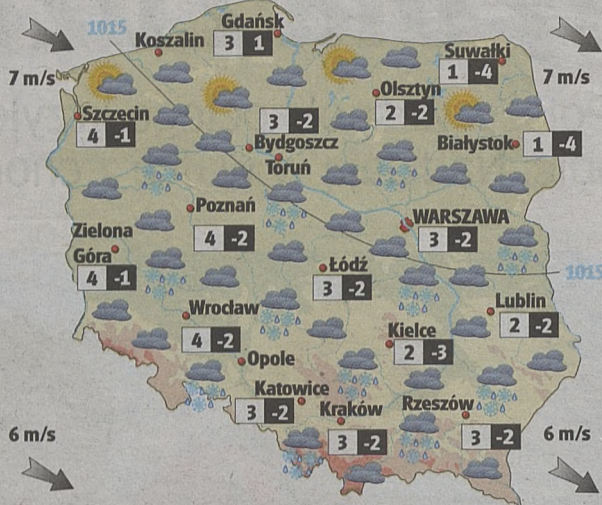
Paulina Korbut

Spod chmurki



W piątek będzie nieprzyjemnie. Szare, zachmurzone niebo z którego będzie padał deszcz na zmianę ze śniegiem. Do tego dwie kreski powyżej zera na termometrach i silne podmuchy wiatru. W sobotę nad ranem będzie jeszcze spać. Słońce zobaczymy tuż przed południem. Pogodnie będzie także w niedzielę. W dzień termometry nadal będą na niewielkim plusie, ale w nocy spadną poniżej zera, może więc być ślisko. W górach od piątku do soboty słabe opady śniegu i przez całą dobę temperatura poniżej zera. Ciepłej zrobi się dopiero od niedzieli. Na horyzoncie widać wiosnę, która zapowiada się w nadchodzącym tygodniu 8-9 kreskami powyżej zera.
Daniel Szafruga

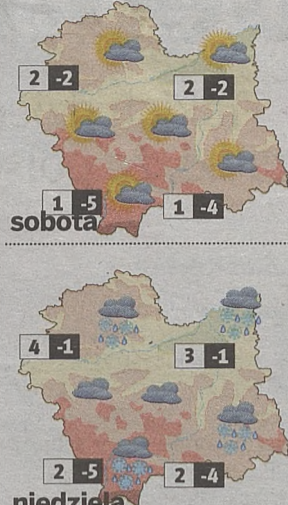
Polska



Małopolska



Na dwa dni



Horoskop

Chcesz o trzymać: horoskop dzienny wyślij SMS pod numer 7248 (2,44 zł z VAT), tygodniowy – pod numer 7348 (3,66 zł z VAT), miesięczny – pod numer 7448 (4,66 zł z VAT), o treści: GK.ZNAK i dalej albo data urodzin, albo znak zodiaku np.: GK.ZNAK.BYK lub GK.ZNAK.01.12.1990

- Baran** 21.03-19.04
Czeka Cię sporo niespodzianek. Nowe znajomości, nowe wyzwania i pomyślnie zakończenie starych spraw, które sprawiły Ci kłopot. W domu miła atmosfera.
- Byk** 20.04-20.05
Mimo że nie będziesz mieć żadnych zmartwień, to możesz narzekać na spadek formy. Lekarsstwem na drobne dolegliwości może okazać się zmiana klimatu.
- Bliźnięta** 21.05-21.06
Poczuje się przytłoczony codziennymi obowiązkami i drobnymi sprawami do załatwienia. Spróbuj się odprężyć i myśleć o czymś innym, przyjemnym.

- Rak** 22.06-22.07
Masz czas, by przeanalizować swoją sytuację rodzinną. Nie bój się zobowiązań i nie bój się miłości. Kochaj nie tylko od święta. Bądź czuły i troskliwy dla partnera i dzieci.
- Lew** 23.07-22.08
Twój życiowy partner zaskoczy Cię pomysłami na wspólne spędzenie wolnego czasu. Wszelkie niedomagania fizyczne miną jak ręką odjął.
- Panna** 23.08-22.09
Nie zdziw się, jeśli ktoś poprosi Cię o pożyczanie mu większej sumy pieniędzy. Jesteś postrzegany jako osoba zaradna i zapobiegliwa. Zastanów się.

- Waga** 23.09-22.10
Jeśli nie potrafisz oszczędzać, to poproś kogoś o radę. Pieniądze mogą Ci się wkrótce przydać, bo trzeba będzie coś załatwić lub kupić do domu.
- Skorpion** 23.10-21.11
Możesz dziś niepotrzebnie wydać sporą sumę pieniędzy. Nie idź sam na zakupy. W tygodniu szarą codzienność może rozświetlić grono Twoich przyjaciół. Zadzwoń do nich.
- Strzelec** 22.11-21.12
Możliwe, że uda Ci się zdobyć dodatkowe pieniądze, które wzmocnią domowy budżet. Uważaj jednak na relacje z partnerem, bo może odnosić wrażenie, że go lekceważysz.

- Koziorożec** 22.12-19.01
Możliwe pogorszenie relacji z kimś, kogo kochasz. Postaraj się przeanalizować swoje uczucia i ostudzić emocje. A może jest ktoś inny, kto za Tobą tęskni.
- Wodnik** 20.01-18.02
Nowa fascynacja dla samotnych Wodników będzie błogosławieństwem dla tych, których serce jest już zajęte – problemem. Ale skutek w obu przypadkach będzie ten sam – rozkwit uczuć.
- Ryby** 19.02-20.03
Nie wymyślaj sobie sztucznych problemów, bo szkoda na to czasu. Unikaj samotnego siedzenia w domu. Trochę ruchu, zabawy i miłej konwersacji to recepta dla Ciebie na weekend.

Krzyżówka z hasłem

| | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
| | | 12 | | | |
| | | | 7 | | |
| 8 | | | | 9 | 2 |
| | | 13 | 9 | | |
| | | | | 25 | 7 |
| 10 | | | 11 | | |
| | 6 | | | 23 | 11 |
| | 5 | | 12 | | 1 |
| | 13 | | 24 | | |
| 15 | | | | 16 | 17 |
| | 17 | | 27 | 20 | |
| | | | | 19 | |
| 20 | | | | | 19 |
| | 4 | | 8 | 22 | 18 |
| | | | | 21 | 15 |
| 22 | | | | | |
| | 21 | | 3 | | |
| | | 14 | | | |
| | | | | 23 | |
| | | | | | 16 |
| | | | | | 10 |

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 27 utworzą rozwiązanie.
Poziamo:
1) wylatuje z lufy,
7) profesor z dawnego „Przekroju”,
8) metalowe koło na beczce,

9) typ lasu liściastego,
10) wódka własnej roboty,
12) głęboka wiara w Boga,
15) odpowiada na pytania: kim? czym?,
19) stolica z Big Benem,
20) San Marino na terytorium Włoch,
21) dorosły sportowiec,
22) pojazd plus konie,

23) Bill Clinton lub Jimi Hendrix.
Pionowo:
1) petycja na piśmie,
2) podpira się laską,
3) grupa skautów,
4) zbieracz książek,
5) rodzaj drewna,
6) harmonijne i zgodne działanie,

11) sprzeczność wynikająca z różnicy zdań,
13) zrozumiął Smerf,
14) wstawił zbitą szybę,
16) ciało niebieskie z warkoczem,
17) najwięcej go miała Danuta Rinn,
18) wafel przekładany masą.

Krzyżówka panoramiczna

| | | | | |
|-----------------------|---------------------|--------------------------------|---|---------------------|
| DOBRE IMIE | DMUCHANA ZABAWKA | KRUPNIK W WAZIE | Z APTEKI WOLWONICZE ŻÓWIE | KABZA Z TALARAMI |
| BUZIAK | IMIE PAZURY | | | |
| U BOKU STASIA | | WINA W TALII | | |
| DAWKOWANIE LEKU | | KAPIE ZE ŚWIECY | | |
| PO ŚWIECE | | | MĘŻY PIJAKA | SŁONA KROPLA |
| GRUBO MIELONA MAKA | LÓDZ RATUNKOWA | TWARDY JAK... BROMADA TUZÓW | | |
| KRÓLEWSKI W WARSZAWIE | BURMISTRZ PARYŻA | KOBIECY URÓK | | |
| DÓŁ PO BOMBIE | | | KŁOCKI Z DANI | NP. MGR |
| SKŁADANA CZAPKA | | WYSLANY W KOPERCIE | | |
| DOMEK BUDOWLANCÓW | POLAŃSKI | TKWI W PŁOCIE | WRÓG DON KICHOTA | SKRAWKI |
| | | | | SCINKI |
| PO-RZĘDNIK E. GIERKA | MIESZKANIA KRAJU | TLUSTY ŚLEDZ | METAL W LITRZE | |
| | | | | |
| ZABAWY TANECZNE | | | KABARET LASKOWIKA | GRECKA BOGINI ŚWITU |
| W MECZU | | | IMIE REŻYSERA FILMU „APOLLO 13” KUKURYKU NA GŁOWIE | |
| KOZI NESTOR | PROSTOPADY DO PIONU | OSLANIA GŁOWE | | |
| | | POSTRACH MUCH | | AUTO Z JAPONII |
| SZCZYT KARIERY | | WYCHASKANY | | BORYS Z ESTRADY |
| CIĄSTKO Z BIAŁEK | | CYTRYNY | CZĄSTKA FILMU | |
| | | LINIA POCHYLEA | | |
| UCZESTNIK PRZETARGU | | | | |
| UPIĘTA FRYZURA | | ISLANDZKI ZBIOR MITÓW | | |
| SZYKOWNA KOBIETA | | CIĘKNIE W KUCHNI | | |

Litery w polach oznaczonych kropką, czytane poziomo, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko polskiego boksera.

Pilka nożna

Ostatnia prosta Okocimskiego

► „Piwosze” jutro zagrają ostatni sparing



W jednym ze swoich ostatnich sparingów Okocimski Brzesko przegrał z trzecioligową Limanovią 1:2

Andrzej Mizera

P przed Okocimskim Brzesko ostatnia prosta, jeżeli chodzi o przygotowania do rundy rewanżowej.

W obozie „Piwoszy” trwa powolne odliczanie do startu rozgrywek. Piłkarze trenują na własnych obiektach, ale już powoli myślą o czekającej ich wkrótce inauguracji z Cracovią. –Do tego meczu zostało jeszcze kilka dni. Chcemy jak najlepiej rozpocząć rundę wiosenną. Czekają nas trudne zadanie, ale nie pękniemy – przekonuje Wojciech Wojcieszynski, piłkarz Okocimskiego.

Ostatnie dni przed startem sezonu to dla „Piwoszy” czas szukania świeżości oraz poprawiania gry w defensywie. Postawa zwłaszcza w sparingach z trzecioligowymi druży-

nami Stalą Mielec oraz Limanovią budziła wiele zastrzeżeń. – Wynikało to z faktu, że graliśmy w trochę eksperymentalnym zestawieniu. Gdy zmieniłem piłkarzy, pod tym względem było już lepiej. W tych spotkaniach uświadoczniliśmy sobie, że jeszcze brakuje nam świeżości – tłumaczy kłopoty trener zespołu Krzysztof Łętocha.

Szkoleniowiec przekonuje, że wszystko ma jednak pod kontrolą. – Mamy określony plan działań i go wykonujemy – dodaje.

Ostatnie dni to w Brzesku również kontraktowanie nowych zawodników. W ostatnią sobotę jednym z nich stał się Dawid Kucharski. To doświadczony 28-letni stoper. W przeszłości występował w Lechu Poznań i Amice Wronki. Był również w szkockim Heart of

Midlothian FC. To najbardziej doświadczony piłkarz, który grać będzie w Brzesku.

Daniel Chyła, kolejny nowy zawodnik, który w zimie zawitał do Okocimskiego, optymistycznie patrzy w przyszłość. – Jestem zadowolony, że trafiłem do Brzeska. W zespole jest fajna atmosfera. Szkoda tylko, że w meczach z Limanovią i Stalą Mielec gra nam się nie układała. Wydaje mi się, że jeżeli wypoczniemy i nabierzemy świeżości, to wszystko będzie dobrze – mówi pomocnik brzeszczan.

Okocimski po powrocie z obozu trenował na własnych obiektach. Jutro zmierzy się z trzecioligowym Przebojem Wolbrom. To dla nich będzie ostatni sparing przed startem ligi. Z tego też względu można go potraktować jako próbę generalną.

Pilka halowa

Pamiętali o Tomku

BOCHNIA. MOSiR Bochnia i Okocimski Brzesko zwyciężyły w XIII Międzynarodowym Turnieju Piłkarskim im. Tomka Piotrowskiego o Puchar Dyrektora Segmentu Blach Elektrotechnicznych Stalprodukt SA.

Impreza, jaka odbyła się w hali widowiskowo-sportowej w Bochni, upamiętniała młodego zawodnika, który przegrał z chorobą.

Turniej rozgrywano w dwóch kategoriach: młodzików oraz trampkarzy.

W tej pierwszej rywalizowały drużyny z roczników 2000/2001. Najlepszy tutaj okazał się MOSiR Bochnia. Wyprzedził Okocimskiego Brzesko, M.F.K. Keżmarok, Sokół Borzęcin, „Slavoj” Spisska Bela.

W kategorii trampkarzy 1999/1998 bezkonkurencyjna była drużyna Okocimskiego. Kolejne miejsca zajęły MOSiR Bochnia, Sokół Borzęcin, M.F.K. Keżmarok, „Slavoj” Spisska Bela.

(anmi)

Odnaczenia

Brązowa pani dyrektor

BOCHNIA. Brązową odznakę „Za zasługi dla sportu” otrzymała dyrektor MOSiR-u w Bochni Sabina Bajda.

Odnaczenie trafiło do niej podczas Małopolskiego Kongresu Sportu Powszechnego, który odbył się w Krakowie. Podczas niego dyrektor Bajda zabrała głos w dyskusji. Mówiła o organizacji sportu w Bochni i wykorzystaniu bazy sportowej. Zwróciła uwagę na trudności w zarządzaniu sportem z powodu złych – jej zdaniem – przepisów prawnych, co powoduje duże ograniczenia w dobrym zarządzaniu sportem. Jednocześnie Sabina Bajda podsunęła możliwe rozwiązania, które mogą zmienić funkcjonujący obecnie system.

(anmi)

Zamierzamy ogrywać młode zawodniczki

► Z Piotrem Bukowcem, trenerem piłkarek nożnych Naprzodu Sobolów, rozmawia Andrzej Mizera

Co słychać w drugoligowej drużynie Naprzodu Sobolów?

Zespół rozpoczął treningi. W ubiegłym tygodniu dziewczęta przebywały na trzydniowym obozie w Dąbrowicy. Zdecydowaliśmy się na krótkie zgrupowanie z powodu zajęć, które mają zawodniczki. Część z nich uczy się, inne pracują. Nie mają czasu, żeby na dłużej wyjechać. Na obozie miałem do dyspozycji głównie dziewczyny 14-letnie. Bardzo intensywnie pracowały. Skupialiśmy się głównie na przygotowaniu fizycznym. W planach był również sparing z pierwszoligową Wandą Kraków. Niestety, nie doszło do niego. Boisko, na którym miał być rozegrany, zostało skute lodem. Dlatego postanowiliśmy zagrać na Orliku 3x30 minut. Obóz w Dąbrowicy był pierwszym z dwóch, jakie planuję. Do kolejnego ma dojść przed rozpoczęciem sezonu. Ma on być poświęcony taktyce.

Czy w porównaniu z rundą jesienną w drużynie zaszły duże zmiany?

Nie wznowiła treningów z nami Krystyna Ozyahyalar. Dla nas to osłabienie. To była doświadczona zawodniczka. Miała też określone umiejętności. Niewykluczone, że zagra w innej drużynie. Odejścia Krysi nie zamierzamy rekompensować. W klubie doszliśmy do wniosku, że



teraz najlepiej ogrywać piłkarki z naszego regionu.

Co jest głównym celem Naprzodu w rundzie wiosennej?

Po rundzie jesiennej wiele rzeczy się wyjaśniło. Na awans nie mamy szans. Chcemy pokazać się z dobrej strony i ogrywać młode zawodniczki. Dla nich występy w drugiej lidze mają być czasem nauki, ale też okazją do zaprezentowania swoich umiejętności.

Od kilku dobrych lat zajmuje się Pan piłką nożną dziewczyn w Sobolowie. To chyba sport numer jeden w tej miejscowości?

Można odnieść takie wrażenie. Pomogła nam w tym infrastruktura. Mamy Orlika. Tam można aktywnie spędzić wolny czas. W planach jest też wybudowanie hali. To wszystko zaczyna procentować.

Rozmawiał Andrzej Mizera

Pilka nożna

MOSiR pokazał klasę

TARNÓW. Znakomicie podczas finału Halowej Ligi Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej spisali się młodzicy i trampkarze MOSiR Bochnia. Obie drużyny wygrały zmagania.

W finale ligi młodzików wystartowały dwie drużyny MOSiR-u Bochnia, oprócz nich grały też trzy zespoły. Prowadzony przez trenera Janusza Piątka zespół okazał się najlepszy.

Imponować może styl, w jakim sięgnął po zwycięstwo. Wygrał wszystkie mecze, strzelając 18 bramek, tracąc jedną, w dodatku samobójczą. Stało się to w spotkaniu z kolegami z drugiej drużyny. Gol można nawet określić mianem historycznego. Był bowiem jedynym straconym przez bochnian, wliczając w to eliminacje. Łącznie w zmaganiach strzelili 76 goli!

W turnieju finałowym MOSiR I pokonał Dąbrowię Dąbrowa Tarnowska 5:0, swoją

drugą drużyną 5:1, Tarnovię 2:0 i Błękitnych Tarnów 6:0. Najlepszym strzelcem finałów z sześcioma bramkami został zawodnik MOSiR-u Mateusz Matłęga. Z meczów, które drużyna rozegrała, na najwyższym poziomie stało spotkanie z Tarnovią. Ono właśnie miało decydować o pierwszym miejscu. Obydwie drużyny pokazały spore umiejętności. Mecz obfitował w wiele pięknych indywidualnych i zespołowych akcji. MOSiR wygrał po dwóch bramkach Piotra Matrasa i tym samym zagwarantował sobie zwycięstwo.

W ślady młodzików poszli również trampkarze MOSiR-u Bochnia trenowani przez Marcina Leśniaka. Również wygrali. Mieli jednak trudniej. Ich wyniki: MOSiR Bochnia – Okocimski Brzesko 2:3, MOSiR Bochnia – Tarnovia 99 1:1, MOSiR Bochnia – Tarnovia 98 0:5, MOSiR Bochnia – Beskid Żegocina 3:1.

(anmi)

Pilka ręczna

Młodzi szczypiorniści zainaugurowali zmagania

BOCHNIA. Bardzo udanie zmagania w II lidze młodzików piłki ręcznej rozpoczęły zespoły MOSiR-u Bochnia. W turnieju, który odbył się w hali sportowej I LO, wystąpiły dwie drużyny. Pierwszą prowadzoną przez Jakuba Pacha wygrała wszystkie spotkania. Pokonała kolejno: UKS Biały Dunajec 14:7, MOSiR II Bochnia 20:15 i Kruki Skrzyszów 18:11.

MOSiR I grał w składzie: Kleszcz, Łoziński, Mazur, Piwowarski 6, Rysak 11, Bieniek 1, Seredyński 5, Mijałny 4, Surga 9, Waśniowski 9, Dziezdzić 7.

Rezerwy MOSiR-u wypadły trochę słabiej. Warto zaznaczyć, że drużyna prowadzona przez Marcina Bożka składała się z zawodników z rocznika 1999, czyli o rok młodszych od konkurentów. Podczas turnieju, oprócz spotkania z pierwszym zespołem, przegrali z UKS Biały Dunajec 15:16 i Krukami Skrzyszów 12:13.

Zespół grał w składzie: Drzazga, Łącki, Goliński, Choma 2, Fasuga 7, Dobrzański 3, Lipina 3, Zajączkowski 13, Budzyn 3, Jawień 1, Stopczyński 10, Mucha.

(anmi)



Na turnieju w Bochni z dobrej strony pokazał się zespół MOSiR-u I

Setki kilometrów na skrzydłach

► Z **Bogdanem Ignacykiem**, hodowcą gołębi pocztowych spod Bochni, rozmawia **Paulina Korbut**

« Gołąb wypuszczony w Brukseli potrafi dolecieć do gołębnika w ok. 12 godzin. To daje w przybliżeniu prędkość 1800 metrów na minutę. Oczywiście przy dobrej pogodzie »



Czym różnią się Pana gołębie od takich zwyczajnych – które chmarą oblegają krakowski Rynek?

W zasadzie wszystkim. Gołębie pocztowe mają zupełnie inną budowę ciała. Trudno się zresztą temu dziwić – muszą być przecież przystosowane do pokonywania naprawdę długich dystansów. Poza lepszym stanem zdrowia i kondycją są też po prostu czystsze (uśmiej się).

Kapie je Pan?

Ja je tylko do tej kąpieli odpowiednio zachęcam. Raz w tygodniu ustawiam w gołębniku miseczkę z wodą, do której dodaję środek przeciw pasożytom, a gołębie już same się w niej pluskają.

Pewnie Pana gołębie nie opychają się też obwarzankami jak ich krakowscy kuzyni?

Oczywiście – moje gołębie jedzą specjalną karmę, w której jest kilkanaście rodzajów ziaren, a do tego wszystkie potrzebne witaminy

i mikroelementy. Kluczem do dobrej kondycji gołębia jest też umiar w karmieniu. Trzeba pilnować, żeby przed wylotem ptak nie był zbyt objedzony, bo będzie wtedy cięższy, a więc wolniejszy od swoich konkurentów.

A jak szybko potrafią lecieć Pana gołębie?

Wypuszczone z Brukseli potrafią dolecieć do gołębnika w mniej niż 12 godzin. A to dystans około 1200 kilometrów! Na trasie gołąb osiąga więc prędkość około 1800 metrów na minutę. Oczywiście, wszystko przy założeniu, że warunki atmosferyczne są dobre. Nie ma żadnego deszczu czy mgły, a ptak leci z wiatrem.

A jeśli warunki nie sprzyjają?

To już, niestety, loteria. Gołąb może polecieć albo gdzieś przycupnąć, żeby przeczekać niekorzystną pogodę. Efekt jest więc taki, że pokonanie dystansu powiedzmy 200 kilometrów zajmuje mu

nawet... 12 godzin. Jeśli jednak pogoda jest wyjątkowo niekorzystna, to odwołuje się loty. Nie ma co narażać ptaków.

Co sprawia, że gołąb pocztowy wraca do swojego gołębnika nawet z bardzo daleka?

Wielu badaczy zastanawiało się już nad tym, powstało więc sporo hipotez. Jedni mówią, że to instynkt – a nawet coś na kształt intuicji, inni – że genialna umiejętność kierowania się słońcem. Ostatecznej odpowiedzi nie udzielił jednak jeszcze nikt.

Jakoś musi Pan jednak zachęcić gołębie, żeby z dalekiej Brukseli przyfrunęły pod Bochnię. Kusi je Pan dodatkową porcją ziarna?

Są lepsze metody. Przykładowo – totalne wdowieństwo.

Totalne wdowieństwo? Co to za metoda?

Mówiąc bardzo skrótowo, to taki sposób motywowania gołębi, który nastawiony jest na wykształcenie tęsknoty za partnerem. Samiec czy samiczka lecą do gołębnika te setki kilometrów, bo wiedzą, że po powrocie zobaczą się ze swoją „drugą połówką” – to ich nagroda. Choć mimo takiej motywacji zdarza się, że gołąb nie wraca nawet przez kilka dni czy tygodni. Czasem przepada bez wieści.

Ginie?

Ogromnym zagrożeniem są dla gołębi drapieżniki, czasem zdarzy się im też jakiś wypadek. Jeśli gołąb ma szczęście i trafi w ręce dobrego fachowca, to ten go wykuruje i pozwoli wrócić do domu. Sam tak nieraz robiłem. Jak taka „znajda” wydobrzała, to przyczepiałem mu krótką wiadomość ze swoim numerem telefonu. Kiedy hodowca zadzwonił z podziękowaniem, to wiem, że gołąb szczęśliwie doleciał.

A są porwania gołębi dla ... okupu?

Nie słyszałem o tym, ale nie wątpię, że niektórych może kusić. Champion kosztuje nawet 20 tysięcy euro.

Gołębie to chyba sporo mają z ludźmi. Skoro z tęsknoty przelecają pół Europy...

Oczywiście – potrafią kochać. Same się dobierają w pary lub z pomocą hodowcy. Ale zdarzają się też rozwody, a wtedy to aż leć pióra.

Pewnie wtedy jak hodowca źle chce je wyswatać?

Nie ma reguły. Zresztą na łączenie w pary też mamy swoje metody. Wystarczy dać samcowi i samiczce na osobności dwa dni. A natura zrobi już swoje.

Rozmawiała Paulina Korbut



Młodzi śladami Małego Księcia

Gimnazjaliści z Bielczy podążali śladami Małego Księcia, głównego bohatera książki Antoine'a de Saint-Exupery'ego. Nietypowy projekt nie był ograniczony tylko do języka polskiego. W inicjatywę włączono też lekcje biblioteczne, zajęcia z plastyki, biologii, informatyki oraz geografii. Klasę podzielono na pięć grup, które przygotowały: prezentację multimedialną, księgę aforyzmów z ilustracjami, rekwizyty i scenografię, przewodniki turystyczne, a także zrobiły rośliny z papieru. Dzięki nietypowemu projektowi młodzież rozwijała się na wielu polach. – Główne cele projektu to: doskonalenie umiejętności pracy w grupie, poznanie tajników gry aktorskiej, pogłębienie wiedzy z literatury, stosowanie różnych technik informacyjnych, interpretowanie tekstu i umiejętność wyciągania wniosków – mówi Agnieszka Reczek, koordynator projektu.

(tj)

Wizażystka odmieniła panie z ŚDS

RDZAWA. Podopieczne Środowiskowego Domu Samopomocy z Rdzawy przeszły metamorfozę. Panie trafiły w ręce zawodowej wizażystki Ewy Trzeciak. Specjalistka poświęciła kobietom kilka godzin, starannie dobierając makijaż i udzielając porad, dzięki którym można poprawić wygląd.

To jednak niejedyna niespodzianka przygotowana dla pań z ŚDS-u. Rafał Mikus z Zakładu Fotograficznego w Trzcinie wykonał wspaniałe portrety uczestniczek, które spotkały się z wizażystką.

(tj)



O podopieczne ŚDS-u zadbała wizażystka Ewa Trzeciak

Laur za fotki

BORZĘCIN. Sukces uczennicy trzeciej klasy Gimnazjum w Borzęcinie. Magdalena Serwa znalazła się wśród wyróżnionych w czwartej edycji Międzyszkolnego Konkursu Fotograficznego „FotoUcz”.

(tj)



Na konkurs zgłoszono 190 prac. Wyróżniono sześć najlepszych

Wystawa prac początkującego plastyka

JASTEW. Dębińskie Centrum Kultury promuje młodych artystów z regionu. W placówce odbył się wernisaż wystawy prac plastycznych Piotra Kuczka.

Młody artysta jest absolwentem Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Wojniczu. Na wystawie prezentuje obrazy o różnej tematyce – portrety, pejzaże oraz ilustracje motocykli, którymi pasjonuje się artysta-samouk. Jego wystawione dzieła pt. „Moja pasja” można oglądać w DCK przez najbliższy miesiąc.

(tj)



Piotr Kuczek jest absolwentem ZSLIT w Wojniczu

Bogdan Ignacyk

Ma 39 lat, mieszka w Słomce koło Bochni. Gołębie pocztowe hoduje od 20 lat, a pasję tę odziedziczył po swoim ojcu. Obecnie w gołębniku ma 70 gołębi, wśród których znalazły się bardzo dobre okazy – jeden z nich reprezentował nawet Polskę na Olimpiadzie Gołębi Pocztowych w 2011 roku.